

## PRENUMERATA

## W MIEJSCU:

rocznie . . . rb. 3 kop. 60  
półrocznie . . . rb. 1 kop. 80  
kwartalnie . . . rb. — kop. 90  
Cena pojedynczego numeru  
kop. 8.  
Dopłata za odosłanie k. 15  
kwartalnie.

## Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . rb. 4 kop. 80  
półrocznie . . . rb. 2 kop. 40  
kwartalnie . . . rb. 1 kop. 20

# TYGODNIEN

## Piotrkowski

## OGŁOSZENIA

Za ogłoszenie 1-razowe k. 10  
od jednoszpaltowego wiersza  
petiti.  
Za ogłoszenia kilkakrotnie  
po kop. 6 od wiersza.  
Za reklamy i nekrologi, oraz  
ogłoszenia zagraniczne po  
kop. 12 od wiersza.  
Za ogłoszenia, reklamy i ne-  
krologi na 1 stronie po k. 20.  
Za dołączenie 1 kartki an-  
neksu rb. 10.  
Za tłumacz. ogł. z języków  
obcych po k. 2 od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym dodatkiem powieściowym.

Adres Administracji i Drukarni „Tygodnia”: ulica Kaliska № 9.—Adres Redakcji: Bykowskie-Przedmieście № 45.

### Zakład Naukowy Żeński

z pensjonatem

siedmioklasowy — przy ul. Brackiej № 18

### BRONISŁAWY JASTRZĘBOWSKIEJ

W WARSZAWIE

Zapis uczenic od 20 sierpnia. Egza-  
miny wstępne 29 sierpnia. Lektury 1-go  
września. (WBO. 2306) 509 (6-6)

## DO SPRZEDANIA

### 18 korcy żyta świętojańskiego do siewu.

Wiadomość: Folwark Rusociny, poczta Piotr-  
ków. 572 (2—2)

### 579 Simentalskie (1—1)

## 2 STADNIKI

15-to miesięczne do sprzedania po cenie przystępnej  
w Trzeptnicy przez Gorzkowice gub. Piotrkowska.

## ZAWIADOMIENIE.

Polowanie na majątku Raków i lesie Zywoćimskim  
do mnie należy, a pozwalający sobie także polować  
będą ścigani sądownie. 577 (2—1)  
Piotrków 5/IX 06 r. Czesław Waliński.

### Fisharmonja, garnitur mebli i inne pojedyncze

## Meble do sprzedania.

## Fortepian do wynajęcia

miesięcznie. Wiadomość: ulica Bykowska, dom Jakó-  
bowskiemu w mieszkaniu H. Strahlerowej. 567 (0—1)

## Program rządu.

Został wydany komunikat rządowy, w któ-  
rym, po skreśleniu obecnej sytuacji politycznej,  
wyłuszczone zostało stanowisko i program rządu.

Istotną treść postanowień rządowych ująć  
można w następujące punkty:

1) Rząd oświadcza, że nie przesadzając w  
niczem przyszłego działania Izby Państwowej  
muszą być wprowadzone natychmiast niedają-  
ce się odłożyć ustawy.

2) Wśród tych ustaw pierwsze miejsce zaj-  
muje uregulowanie kwestji agrarnej. Rząd w  
wykonaniu i uzupełnieniu cesarskiego ukazu  
wyda rozporządzenie w sprawie sprzedaży ziem  
apanażowych.

3) Władze lokalne otrzymają obfite środki  
dla zapobieżenia nędzy głodowej.

4) Dalsze rozporządzenia rządowe obejmują:  
a) równouprawnienie obywatelskie; b) swo-  
bodę wiary i sumienia; c) zniesienie ograni-  
czeń prawnych dla włościan-starowierców; d)  
zniesienie wszystkich krzywdzących i przeży-  
tych środków ograniczających ludność żydowską;

e) rozszerzenie sieci szkół ludowych; f) zapro-  
wadzenie powszechnego nauczania; g) polep-  
szenie plac nauczycieli ludowych.

5) Postanowienia o ochronie nadzwyczajnej, o  
ochronie wzmocnionej, i o stanach wojennych  
przedłożone będą Izbie Państwowej do zat-  
wierdzenia.

6) Dalsze rozporządzenia odnoszą się do: a)  
reformy policji; b) reformy sądów lokalnych,  
c) reformy administracji lokalnej, która opar-  
ta będzie o instytucje samorządne.

7) Zaprowadzony zostaje samorząd miejski  
i gminny w Królestwie Polskiem, w prowinc-  
jach Nadbałtyckich, w kraju północnym i  
północno-zachodnim.

Reformy liberalne wchodzą bądź to odrazu  
w życie, (punkt 2, 3) bądź to ułożone będą w  
formie projektów do ustaw, jakie ma uchwalić  
Izba Państwowa.

Równocześnie zaprowadzone zostają nadzwy-  
czajne środki w celu energicznej walki z re-  
wolucją.

W miejscowościach w stanie nadzwyczajnej  
ochrony i w stanie wojennym zostają wprowa-  
dzone sądy wojenne polowe, które wszystkich  
rewolucyjnych przestępców, schwytych na  
gorącym uczynku karać będą wyrokami śmierci  
wykonywanymi natychmiast.

## Ciekawe rewelacje.

Niedawno obiegiło prasę wyznanie towarzy-  
sza Liepmanna z Berlina, który na jednym z  
zebrań oświadczył, że sama tylko socjalna-de-  
mokracja berlińska, złożyła i wysłała w r.  
1905 do Warszawy na podtrzymanie zamieszek  
i bandytyzmu 307000 marek. Obecnie «Ga-  
zeta polska» w artykule wstępnym pod tytu-  
łem «Ukryte sprężyny» pisze:

Nie można też być pewnym, że na ten cel wy-  
dali socjaliści niemieccy tylko tyle, ile wykazują  
publicznie. Do zbyt wielkich sum może niewygo-  
dnie byłoby przyznawać się. W każdym razie,  
już i te krocie marek nie są zasiłkiem bagatel-  
nym, skoro się zważy, że za 300 tysięcy marek  
można mieć 10 tysięcy rewolwerów...

Ciekawsze jednak jest to, że nietylko socjaliści  
nadsyłali z Niemiec pieniądze na podtrzymywanie  
wrzenia socjalnego w naszym kraju.

Z wiarogodnego źródła otrzymujemy wiadomość,  
iż to samo robili i robią inni także Niemcy, którzy  
wcale nie należą do obozu rewolucyjnego. Istnie-  
je nawet specjalna organizacja wśród przemy-  
słowców niemieckich, zmierzająca do podtrzymy-  
wania ruchu strajkowego w Królestwie. Ogarnia  
ona szerokie koła we wszystkich okolicach Nie-  
miec. Uczestnicy jej, od roku już przeszło, pla-  
cą stale składki, jakie przypadają na nich  
według rozkładu. Kto ma większą fabrykę — płaci  
więcej, kto mniejszą — mniej. Z opłat zaś tych  
tworzyły się sumy, które szły, które zapewne je-  
szcze idą, na podtrzymywanie strajków w róż-  
nych gałęziach przemysłu w Królestwie Polskiem».

I tak kończy swój artykuł gazeta:

«Życiolem» naszej epidemji strajkowej były  
ekonomiczne i polityczne interesa Niemców. Po-  
nieważ nieszczęśliwe warunki wytworzyły w or-  
ganizmie naszym pewną liczbę anarchistów Niem-  
cy użyli ich do swej roboty. Za niemieckie pie-

niądze szła do nas broń, za te pieniądze najmie-  
bez sumienia burzyli życie ekonomiczne kraju  
i dobrobyt robotnika. Za te pieniądze rozjeżdżali  
po całym kraju agitatorowie, którzy stawali przed  
robotnikami, udając jego przyjaciół, a którzy w  
gruncie rzeczy działali w myśl najzaciętszych  
jego wrogów, jako robotnika jako Polaka».

Domyślać się tego, co obecnie wychodzi na  
jaw pozwały nie od dziś, niektóre zwłaszcza,  
wystąpienia socjalistów naszych. Zaledwie kil-  
ka miesięcy minęło, jak żywiły socjalistyczne  
w Sosnowcu rozbiły pod pozorem braterstwa  
proletariatu i jego dobra wiec, zwołany w  
celu wyzwolenia się z pod jarzma kapitalistów  
katowickich i poparcia przemysłu i handlu  
krajowego, zatrudniającego robotników pol-  
skich. Ówczesne wystąpienie towarzysza E.  
z P. P. S. stanowi znakomite pendant do  
dzisiejszych rewelacji «Gazety Polskiej».

## Pożyczki Tow. Kr. Z-go

na dobra donacyjne.

Władze Tow. Kred. Ziemińskiego otrzyma-  
ły zawiadomienie o Najwyższem pozwoleniu  
na udzielenie pożyczki pod zastaw 3 majora-  
tów w granicach Królestwa. Pozwolenia te o-  
trzymali: Michał Czterykin właściciel Netty  
w gub. suwalskiej, Roman Kucyński właściciel  
Broha w gub. łomżyńskiej i radomskiej  
oraz generał-major Liprandi właściciel Radzie-  
chowic w gub. piotrkowskiej; ten ostatni do  
wysokości 80000 rub. W razie zaległych rat,  
któreby groziły majoratom pomienionym sprze-  
daż przez publiczną licytację, Towarzystwo  
Kredytowe Ziemińskie obowiązane jest zawi-  
adomić o tem ministerjum finansów, a ono  
wierzytelność zaspokoi, majątki zaś, do czasu  
spłaty rat, zasekwestruje. Gdyby z administracji  
rządowej nie osiągnięto zysków, mogących po-  
kryć należność Towarzystwa, kwota brakująca  
ma być poczerpnięta ze skarbu państwowego.

W ostatnim kilkuleciu takie wypadki wydania  
pozwolenia na zaciągnięcie pożyczki na majorat i  
zabezpieczenie sumy pożyczkowej przez skar-  
b państwa miały miejsce już kilkakrotnie.

Właścicielom majoratu, starającym się o po-  
dobne pozwolenia idzie najwiedoczniej o uzyska-  
nie w następstwie Najwyższego zezwolenia na  
sprzedaż wbrew ogólnej zasadzie majoratów  
tych z wolnej ręki i przez poprzednie zaciągni-  
ęcie pożyczki T-wa Kred. ułatwienie sobie  
owych sprzedaży.

## W sprawie Macierzy Szkolnej

W PIOTRKOWIE.

W końcu ubiegłego tygodnia otrzymaliśmy list,  
który poniżej w całości zamieszczamy. Zamieszczamy  
go, mimo, że odpowiedź na większą część poruszonych  
w liście kwestji zawiera się już w nadesłanej nam  
następnie odezwie Zarządu Kół Piotrkowskich (patrz  
niżej); sądźmy bowiem, że udzielenie każdemu głosu  
w sprawie tak ważnej jak Macierz Szkolna jest i obo-  
wiązkiem naszym i może przynieść duże korzyści. Przez  
publiczne wypowiedzenie się zainteresowanych roz-  
wojem Macierzy, w kwestjach nie wyjaśnionych lub



spornych,—przez wymianę zdań, jakie wypowiedzenie to może wywołać,—usnąć się da niewątpliwie niejedną nieporozumienie, zyskać w przyszłości nie jedną cenną wskazówkę. To też dla głosów dotyczących Macierzy łany «Tygodnia» stoją zawsze otworem.

Tu nadmienimy jedynie (zwracając się do treści nadesłanego nam listu), że, jeśli od razu niezorganizowano na szerszą skalę Koła Piotrkowskiego—to stanęły temu na przeszkodzie, o ile nam wiadomo, niezależne od organizatorów względy technicznej i formalnej natury; że główny organizator pierwszego Koła postarał się sprowadzić ujemne strony takiego, koniecznością podyktowanego, systemu organizowania Koła—do minimum, umieściwszy na liście 100 z górą zaproszonych osób — przedstawicieli różnych sfer i przekonań; że, wreszcie, organizatorowie, a obecnie Zarząd tymczasowy, — powołując do życia Koło Macierzy w Piotrkowie,—dążyli i dążą do zorganizowania Koła *miejskiego*; dlatego zapewne nie rozsyłano i nie rozesłano zaproszeń do mieszkańców okolic.

W kwestji dotyczącej przyszłych wyborów—to tylko pragniemy powiedzieć, że jakkolwiek one wypadną — nie ulega wątpliwości, iż pole pracy w Macierzy stać będzie otworem nie tylko dla członków Zarządu, ale dla ogółu członków Koła, i, że, zapewne, niemała liczba z pośród nich stanie do wspólnej, wyteżonej pracy na ledwie przeoraną niwie oświaty narodowej.

A oto nadesłany nam list:

Szanowny Redaktorze! Sądzę, że nie odmówisz pomieszczenia kilku uwag dotyczących Macierzy, która już przez to samo, że jest podstawową i najważniejszą dziś placówką narodową, uważaną być powinna za własność ogółu. Ogółu tego obowiązkiem jest strzedz jej, a prawem—wypowiadać się szczerze w kwestiach dotyczących Macierzy i nad jej dobrem radzić.

Zawiązanie pierwszego Koła Macierzy Polskiej w Piotrkowie odbyło się, jak wiadomo, w warunkach nader niepomyślnych. Na trzy czy cztery dni przed organizacyjnym zebraniem Macierzy w Warszawie pomyślano o tem, że na tem zebraniu powinien być i przedstawiciel piotrkowskiego Koła, byśmy, jak to się często Piotrkowowi przydarza, nie świecili swoją nieobecnością tam, gdzie będą przedstawiciele nie tylko wszystkich miast gubernjalnych, ale i różnych Kierozni i Pacanow.

Koło piotrkowskie na razie nie mogło być ulegalizowane; zdawało się przeto, że wielkie zebranie organizacyjne zrobić będzie trudno. Wobec tego gro-no ludzi dobrej woli zrobiło to, co na razie zrobić się dało: rozesłało imienne zaproszenia do paru set osób w celu zorganizowania Koła i wybrania Zarządu; mamy więc Koło i Zarząd. Czy jednak Koło to obejmuje cały Piotrków, czy istotnie do Koła powołani zostali wszyscy ci, którzy doń należeć mają prawo i obowiązek, oraz czy Zarząd może być uważany za przedstawicielstwo całego miasta? Sądzę, że

nie i, że zło, które się stało, należy corychlej naprawić.

*Wszyscy*: znani i nieznani—organizatorom Koła, inteligencja zawodowa, rzemieślnicy, kupcy, urzędnicy, obywatele miasta, nauczycielki, szwaczki, matki rodzin—wszyscy do Macierzy winni się zapisywać. Minimalna składka rubla rocznie daje niemal każdemu możność przyłożenia swojej cegiełki do gmachu naszej narodowej świątyni i o ile się pilnie po mieście rozglądamy jest w tym kierunku dużo dobrych chęci.

Dlaczegoż nie wszyscy się do Macierzy zapisują? 1-o Dlatego, że w swoim czasie nie zostali wezwani, a wielu sądzi, że na to wezwanie czekać należy, i 2-o dlatego, że formalność zapisywania się jest utrudniona: na cały Piotrków jeden dom przyjmujący zapisy i do tego dom prywatny, to stanowczo za mało.

Zło, powtarzam, naprawić należy. A w tym celu, moim zdaniem, trzeba: 1-o corychlej zwołać ogólne zebranie Macierzy, powołując na nie wyraźnie, i to za pomocą najliczniejszych ogłoszeń, wszystkich mieszkańców Piotrkowa i okolicy; o terminie zebrania zawiadomić przynajmniej na dwa tygodnie wcześniej, a przez ten czas uruchomić całe szeregi osób, któreby, podzieliwszy miasto na rewiry, zajęły się rozpowszechnieniem tej wiadomości i zapoznaniem mniej uświadomionych z celami i ustawą Macierzy; 2-o na tak zwołanem zebraniu, albo rozszerzyć, istniejące już Koło, albo też utworzyć drugie i 3-o zarządzać od redakcji, znaczniejszych sklepów, instytucji kredytowych, parafji, księży rektorów, przełożonych szkół i t. d. przyjmowania zapisów do Macierzy.

Wtedy dopiero Macierz stanie się instytucją żywołą, własnością miasta, a nie paruset wybranych z niego osób, wtedy liczyć może na rozwój i poparcie ogółu.

Co do punktu 2-go naszego projektu wypowiedzielibyśmy się stanowczo, za założeniem drugiego koła, a to dlatego, by, nie pozbawiając Macierzy obecnego, ze wszelkich miar odpowiedniego Zarządu, dać możność użytkowania w tym kierunku swoich sił innym jeszcze osobom, które, jesteśmy przekonani, z wielką dla instytucji mogłyby pracować korzyścią. Do osób tych między innymi zaliczamy 1-o jednego z profesorów, człowieka, który, od lat dwudziestu pięciu pracując w Piotrkowie, w ciągu ćwierci wieku dał się poznać dostatecznie, jako doskonały pedagog, człowiek obdarzony niezwykłym darem organizacyjnym i pierwszorzędnym znawcą spraw szkolnych, 2-o jednego z prefektów, którego energiczną pracą i zupełne oddanie się sprawie unarodowienia szkolnictwa, oraz wyborną organizacyjną działalnością podziwialiśmy podczas tworzenia kompletów; 3-o jedną z zasłużonych miastu nauczycielek, której pedagogiczne zdolności, umiłowanie młodzieży i takt życiowy ogólnie są znane.

Każdy wie o kim mówimy, to też nazwisk nie wymieniamy; otwarcie jednak te trzy kandydatury

na członków zarządu nowego Koła Macierzy stawiamy.

M—s.

## Odezwa Koła Piotrkowskiego Macierzy Polskiej.

Zarządy Kół piotrkowskich Polskiej Macierzy Szkolnej mają zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że połączyły się i utworzyły *jedno wspólne Koło Piotrkowskie*.

Wymagało tego ogólne dobro, mające na celu jednolitą działalność w tak ważnej kwestji, jak oświata narodowa; tego zresztą żąda i ustawa Macierzy, w myśl której w jednym mieście może istnieć jedno tylko koło.

Uważając się, do czasu wyboru przez ogólne zebranie członków stałego zarządu, za tymczasowy, zarząd wyznacza termin ogólnego zebrania członków na dzień 23 września n. s. (niedziela), o godzinie 3-ej po południu, w sali Towarzystwa Dobroczynności dla Chrześcijan. Obecnie zaś przede wszystkim gorąco uprasza o jaknajliczniejsze zapisywanie się w poczet członków, co stanowi ważną rękojmię pomyślnego rozwoju Macierzy, oraz o jednoczesne wnoszenie składek przez osoby już zapisane i przez zapisujące się.

Składki za odpowiednimi kwitami, oraz zapisy przyjmować będą codziennie: 1) apteka W. Szumachera, 2) księgarnia W. Kreczowieckiego, 3) członek zarządu doktor Strzyżowski, 4) skarbnik Koła adwokat przysięgły Dębski.

Przyjmować udział w ogólnem zebraniu będą miały prawo tylko te osoby, które przy wejściu okażą kwit z opłaconej składki.

Zarząd Koła Piotrkowskiego  
Macierzy Polskiej.

## Z Sulejowa.

(Koresp. „Tygodnia Piotrkowskiego”).

Macierz Szkolna.

W sobotę, d. 1 września odbyło się w Sulejowie pod przewodnictwem ks. prefekta Grochowskiego ogólne zebranie Koła Sulejowskiego Macierzy Szkolnej.

Posiedzenie zagał przewodniczący, stawiając wniosek, aby przekazano na rzecz Macierzy inwentarz b. kółka narodowego w Sulejowie, jako to: dość zasobną bibliotekę, latarnię czarnoksiężką, obrazy do niej i t. d.; po krót-

## Zbytecznym obrońcom Żydów w Królestwie Polskiem.

Nie przebrzmiały jeszcze zarzuty, jakimi informowana przez żargonowego pisarza Bibera «Riecz» obarczyła społeczeństwo polskie i jego reprezentację za rzekomym antysemityzm. Antysemityzm ten był straszakiem, którym potraszono ilekroć sprawa polska weszła na stół. Interesowani potraszają nim po dziś dzień. Nie od rzeczy więc będzie przytoczyć głos w tej sprawie jednego z najlepiej (nawiasem mówiąc) redagowanego dziennika polskiego, jakim jest «Dziennik Kijowski». Oto co pisze w nim p. Edward Paszkowski:

Uczucie nienawiści rasowej i wyłączności nacjonalistycznej zawsze było i pozostanie narodowi naszemu obcem.

Zakusy wyborcze partji postępowo-demokratycznej z jednej strony, oraz wrogie dla nas stanowisko Bundu i rozmaitych odłamów sjonizmu sprawiły, że w ostatnich czasach stosunek polskiego społeczeństwa względem Żydów, jakgdyby się zaostrzył i to pozorze zaostrzenie usilnie i rozmyślnie jest rozdmuchiwane przez «Nową Gazetę» i «Dzień Dobry», oraz rosyjskie pisma, organom tym pokrewno.

Kampanja powyższa prowadzona jest celowo i rozmyślnie: zadaniem jej zdyskredytowanie żywiołów polskich narodowych wobec opinji rosyjskiej, chęć wykazania, iż żywioły te noszą charakter wstecznicstwa i zachłanności nacjonalistycznej.

Opinię rosyjską, dla której sprawy polskie są obec i nieznane, obalamucić nie trudno.

Ale u nas...

Czy istotnie znajdzie się Polak, któryby w to uwierzył, że sejm polski bez względu na takie, lub inne ugrupowanie się w nim stronnictw, byłby w stanie Żydów skrzywdzić, prawa ich ograniczyć, sprowadzić masy żydowskie do roli parjasów społecznych?

Cała przeszłość nasza temu przeczy. Niema kraju na świecie, któryby okazał dla Żydów więcej tolerancji, niż Polska.

U nas nigdy nie było masowych prześladowań, mordów, oraz panoszenia się inkwizycyjnej ohydy. Nawet w ostatnich czasach, nie bacząc na usilną prowokację, nie bacząc na zaraźliwe oddziaływanie i epidemiczny charakter pewnych objawów społecznych, podczas kiedy całe południe Rosji gorzało ogniem żydowskich pogromów, ręka polska ani razu nie skalała się mordem i grabieżą.

Nie dość na tem.

Kiedy pod wpływem szkodliwej dla celów naszych narodowych akcji żywiołów narodowo-obojętnych, lub mechanicznie tylko ze społeczeństwem naszym związanych, wyrósł sztuczny antagonizm między nami i ludnością żydowską i wtedy nawet w najgorętszym ogniu walki, ani jedno pismo polskie nie propagowało nienawiści względem Żydów, ani jeden głos nie rzucił myśli, aby wniosła prawa swobody mogły być w autonomicznej Polsce względem Żydów w najmniejszym bodaj stopniu ograniczone.

Więc zarzut antysemityzmu, tak hojnie w

stronę Polaków rzucający, jest nikczemnym, a po części świadomie ukutym fałszem i oszczerstwem.

Antysemityzm nigdy nie miał u nas gruntu. Dobroduszna życzliwość nasza i atrakcyjna siła kultury polskiej sprawiły, że niema chyba na świecie kraju, gdzie Żydzi asymilowaliby się chętniej, niż u nas, niema kraju, któryby liczył pośród nich tylu szczerych i oddanych jego narodowym interesom jednostek.

Nie zapominajmy, że od stu lat należymy do narodowości politycznie upośledzonej, której język, kultura, religja, nawet samo imię ulegało srogim prześladowaniom i zasadniczym ograniczeniom. Być Polakiem, lub solidaryzować się z naszymi aspiracjami narodowymi nie należało do rzeczy wygodnych, a nawet bezpiecznych. Zostać Polakiem nawet dla Żyda, upośledzonego przez prawodawstwo rosyjskie, nie mogło być uważane za aferę korzystną i pożądaną.

A jednak pośród Żydów było tylu szczerych i prawdziwych patriotów polskich, tylu ludzi, których nie pytaliśmy się o ich wiarę i pochodzenie, bo oni wraz z nami stali w szeregu, wraz z nami cierpieć i umierać potrafili.

Ciche, niegłośne imiona tych ludzi chciałibyśmy, tym, którzy ich nie znają, powiedzieć, tym, którzy zapomnieli, przypomnieć.

Mówimy o powstaniu styczniowym.

A więc przede wszystkim rabin warszawski Beer Meisels, znany z rewolucji 1848 roku w Krakowie, jako gorący zwolennik łączności



kich debatach wniosek przyjęto, z tem jednakże zastrzeżeniem, iż Macierz przejmie również i dług kółka wynoszący około 20 rubli, o czym spisano odpowiedni protokół, podpisany przez członków Kółka.

Następnie p. prezes Psarski zdał sprawozdanie z działalności tymczasowego Zarządu, komunikując iż wybrano już lokal na ochronkę, mającą, jak na początek, mieścić około 60 dzieci i nawiązano korespondencję z istniejącymi w Warszawie i Pruszkowie szkołami ochraniarek. Jednocześnie gromadzony jest fundusz na tę tak pożądaną instytucję.

Zajęto się również kompletowaniem biblioteki, która liczy już bez mała 400 tomów; przyczem uproszono grono osób o przysyłanie do czytelnicy przeczytanych dzienników i tygodników. Posunięto również znacznie naprzód sprawę zorganizowania kursów wieczornych dla dorosłych analfabetów, i jest wszelka nadzieja, że w krótkim czasie zostaną one w ruch puszczane; wreszcie projektowane jest utworzenie na zimę szkółek w Sulejowie, Kurzędzu i Włodzimierzowie.

Dalej ks. Grochowski zakomunikował, iż od dłuższego czasu zaniechane w sulejowskiej parafii jeżdżenie «po kolendzie», w tym roku będzie wznowione, lecz na rzecz nowopowstającej ochronki, gdyż jest projekt, by dzieci w ochronce otrzymywały również pożywienie. Przyjęto również projekt p. Salińskiego, by propagować wśród ludności na śródocich jarmarkach, myśl składania zamiast tak zwanych «litkupów», ofiary na rzecz Macierzy; w tym celu wydano p. Salińskiemu kwitarzuszki z pieczęcią Macierzy.

Ponieważ liczba członków Koła wzrosła z 35 do 80 z górą, przeto, stosownie do powziętej na poprzednim zebraniu uchwały, Zarząd tymczasowy podał się do dymisji. Obecni przez aklamację zatwierdzili wybór poprzedni. Zarząd zatem składają: pp. Psarski (prezes), Janiszewska, Budzyńska, Żórawski, (sekretarz) Saliński, Urbanowski (skarbnik), Rejmont, Dobrzyński, Dziobek; do Komisji Rewizyjnej weszli: ks. Grochowski, oraz pp.: Budzyński i Matyaszewski.



## Z pow. Piotrkowskiego.

Od jednego z czytelników z parafii S. w naszym powiecie otrzymaliśmy korespondencję, która, po znacznym złagodzeniu zbyt ostre-

Żydów z Polakami. Meisels wraz z rabinem Jastrofem, w przededniu rewolucji styczniowej, szedł ręką w rękę z nami, brał udział w delegacjach i w demonstracjach narodowych.

Następnie Bernard Goldman, który, jako student warszawskiej Szkoły Głównej, był członkiem wydziału miasta Warszawy i został zesłany na Sybir, a po powrocie zamieszkał we Lwowie, zdobywając sobie ogólny mir i szacunek.

Właściciel dóbr, Mikołaj Epstejn, wraz z tyłu innymi zesłany został na Sybir; a członka organizacji Scherzmana rozstrzelano dnia 12 czerwca 1863 roku.

Karę śmierci ponieśli:

Lejba Lipmann z Sejn, wachmistrz, powieszony w Suwałkach d. 14 kwietnia 1864 r.

Bernat, zandarm narodowy, powieszony w Białku d. 12 lutego 1864 roku.

Szumł Echt i Dawid Zolstein, powieszony w Stawickach d. 29 października 1864 r.

Tamże zostali powieszony: Icko Goldstein i Judko Żondowicz.

Na polu bitwy legli:

Boruch pod Łodzią d. 27 lutego 1863 roku, Jaskiel z oddziału Andruszkiewicza w sejneńskim powiecie, Lubieński z oddziału Czachowskiego, w górach S-to Krzyżkich, Reicher z Łodzi pod Łagiewnikami i w. in.

Samuel Hart z Sambora, służył jako podoficer pod Lelewel, walczył pod Banasówką i Batochem, był rannym i spędził wiele lat, jako wygnaniec na Syberji.

Leon Hauptfleisch, perukarz z Tarnowa, należał do oddziału Czarneckiego i Wiśnińskiego.

go jej tonu, poniżej umieszczamy na odpowiedzialność autora.

«Odwieczna uległość każdego Polaka Kościołowi Katolickiemu datuje się prawie od założenia ery chrześcijańskiej w Polsce, i że tak powiem, jako szczyt doskonałości świeci przykładem całemu katolickiemu światu. Dość wspomnieć, kiedy inne narody w pośród siebie wytwarzały sekty, odszczepieństwa religijne; kiedy nawet Polskę rozdarło i podzielono między trzy państwa zaborcze,—Polak, wśród miotającej nim burzy, jak rycerz w stal zakuty, stał wytrwale z zahartowaną duszą, wierny Kościołowi swych przodków.

I cóż się teraz stało wśród tego wiernego ludu? Gdzie szukać przyczyny, że kilku źle usposobionych księży oddało się jakiejś tam uwodzicielce, by wytworzyć w pośród nas nieszczęsną sektę kozłowitów? Przyczyna tego napewno nie w tej garstce zbłąkanego ludu prostego, który od niedawna przestał być wierny Królowej Polski Matce Boskiej Częstochowskiej. Religja katolicka również mu nie zbrzydła.

Powód tego rozdwójnienia spada na nasze społeczeństwo i na dziennikarzy, którzy nie mogli dotąd krytykować złych wykonawców naszej pięknej religji.

Pisząc ten artykuł mam m. in. na względzie proboszcza z parafii S. dek. piotr. Otóż ten ks. prob. d. 17 b. m. zebrany parafjanom zapowiedział z ambony, że w tym roku na Narodzenie Matki Boskiej pielgrzymka do Częstochowy przybierze cokolwiek inny charakter, bo nie pieszo jak zwykle, tylko koleją parafianie ją odbędą; pieszo iść zabronił pod groźbą odmowy swego błogosławieństwa. Ponieważ kompanja do Częstochowy zawsze liczy około 500 osób, zatem każda z osób obowiązana będzie dać na ręce ks. proboszcza po rb. 2, za co on pokryje kosztą przejazdu z Piotrkowa do Częstochowy i na powrót. O ile bileta w spacerowym pociągu będą kosztowały taniej, to przewidywaną znaczną oszczędność prob. deklaruje na potrzebę budującego się w S. kościoła. Ale parafianie szmerzą i są bardzo niezadowoleni, z takiej nowej metody, obecny bowiem proboszcz—stary, piękny, murowany i w dobrym jeszcze względnie stanie kościół kazał zburzyć doszczętnie (choć na początku była mowa tylko o dobudówce) i naraził biedną parafję na tak wygórowane składki jak z № po 40 rb.

Kościół nowy w Sroczku buduje się już

lat 8. Nareszcie pieniędzy ludziom brakło, a ukończono go dopiero w połowie.

Gdyby ks. proboszcz jako sługa Chrystusów obcował ze swoimi parafjanami, to wiedziałby, że między nimi znajdowały się rok rocznie dziesiątki biednych pańników, którzy, mając tylko po rublu gotówki, podążali razem z innymi na Jasną Górę, by tam u stóp cudownej Matki Boskiej, jedynej po Bogu naszej Oredowniczkii złożyć swoje skargi i polecić Jej opiece swój twardy los!

Czy godzi się prawemu słudze ołtarza utrudniać wiernym pielgrzymkę i śladem marjawitów oziębłać tak gorąco przywiązane dzieci do swej Pocięzycielki, Matki Odkupiciela, Matki strapionych w Częstochowie?

Katolik.

## Kronika Piotrkowska.

— **Bezprawne żądania.** Od p. Bolesława Dzierzbickiego obywatela ziemskiego, zarządzającego dobrami Złoty Potok otrzymujemy co następuje:

Pozwalam sobie prosić uprzejmie o łaskawe poruszenie następującej kwestji w «Tygodniu».

W myśl art. 68 punktu 4 ustawy stempłowej wszystkie podania o pozwolenie na zakładanie Stowarzyszeń rolniczych, mających cele teoretyczne i praktyczne, są zwolnione od opłaty stempłowej. Tymczasem, o ile wiem, rząd gubernjalny piotrkowski do podań o zarejestrowanie kółek rolniczych wymaga jednej marki 75 kop., a niewiem ile bierze przy podaniach z ustawą, która ma objętość paru arkuszy. Ze względu na powstawanie znacznej ilości kółek jest to rzecz bardzo aktualna i pożądaną by było, należyte jej wyświetlenie.

— **«Sokół» w Piotrkowie.** Na parę miesięcy przed zalegalizowaniem «Sokoła» warszawskiego w Piotrkowie zorganizowało się kółko gimnastyczne przy miejscowym Tow. Cyklistów. Kiedy «Sokół» warszawski został zarejestrowany, Kółko piotrkowskie poczyniło kroki o uzyskanie miana «Gniazda» Sokolego w Piotrkowie, na co zgodził się Zarząd Sokola warszawskiego. Zaprotestowały jednak przeciwko temu, jak wzmiankowaliśmy, władze piotrkowskie. Wobec tego kółko gimnastyczne przy Tow. Cyklistów pozostało kółkiem i prowadziło po dzień 6 b. m. (t. j. do czwartku) działalność swoją niezależnie od losów «Sokoła» warszawskiego. We czwartek jednak prezes T-wa Cy-

Enoch Kraus, krawiec z Żolyni należał do oddziału Lelewela, a będąc wzięty do niewoli, trzy lata spędził w rotach aresztanckich gubernji Kostromskiej.

Papiernik, podoficer wojsk austriackich, brał udział pod komendą Franciszka Horodyńskiego w ataku na Radziwiłłów i został, jako jeniec wywieziony na Syberję.

D-r Józef Lewkowicz zesłany w głąb Rosji.

Maurycy Pেকেles z Berdyczowa, ofcjalista fabryki cukru, należał do organizacji, później jako szeregowiec do oddziału Bończy i Chmieleńskiego. W oddziale pułkownika Calliera służył Dawid Schrifftgiesser.

Niektórzy z Żydów zajmowali w powstańczej organizacji wojskowej wybitniejsze stanowiska.

Do takich należał Lewi z Warszawy, były żołnierz wojsk hiszpańskich i francuskich w Algierze, który, jako porucznik oddziału Skowrońskiego, poległ pod Dulkowem 10 września 1863 r.

Porucznik Bochnat Bernsztein, powieszony w Łęczynie 23 lipca 1863 r.

Possyngier, dzielny żołnierz legjonu zagranicznego w Algierze, był adiutantem Józefa Trąbaczńskiego i zginął w borach Rozweskich 1 lipca 1863 r., w dwa dni zaś później poległ pod Dąbrowicami Samuel Posner, syn właściciela majątku Kuchary w Płockiem, ongi oficer kawalerji włoskiej z wyprawy Garibaldiiego z r. 1859, następnie adiutant Strzeleckiego.

Filip Kohane, urzędnik magistratu w Sanoku, porucznik żuawów pod Kurowskim, później pod Langiewiczem, utracił pod Grochowiskami prawe ramię. Pomimo tego kalectwa służył dalej w oddziale Komorowskiego i brał znów udział w bitwie.

Brat jego, Maurycy Kohane, porucznik z pod znaków Kurowskiego, Langiewicza i Jeziorańskiego,

go, ranny dwukrotnie w bitwie pod Skalą, przebywał po upadku powstania lat 7 na emigracji w Rumunji.

Izidor Karlsbad, warszawianin, słuchacz polskiej szkoły w Genui i Cuneo, służył w oddziale Czachowskiego, Langiewicza, Chmieleńskiego i Bosaka, brał udział w kilkunastu bitwach, był rannym i dosłużył się stopnia kapitana.

Nadto Aldes Karem, Pineles, aptekarz z Tarnopolu, Grünbaum i tyłu innych. (\*)

Nie musiała być Polska zbyt srogą macochą dla tych ludzi, jeżeli potrafili złożyć dla niej w ofierze swoją wolność i życie.

Nie zapominajmy, że Żydzi rosyjscy, którzy przyjmowali udział w ostatnich ruchach wolnościowych, walczyli i walczą przeważnie dla siebie w imię swoich potrzeb i dla swoich ściśle określonych celów. Panowie Winawerzy *et consortes* to nie patrioci rosyjscy, lecz działacze żydowski, którzy popierają rozszerzenie ramek wolnościowych, z ołówkiem w ręku, zapewniwszy się przedtem, że w tych rozszerzonych ramach ich bracia, Żydzi, otrzymają przynależne im miejsce. Tu niema miłości dla Rosji, tu w najlepszym razie działają pobudki ogólnoludzkie, silnie zabarwiane narodowymi aspiracjami tych, którzy cierpieli dotąd od straszego ucisku i prześladowań.

Żydzi rosyjscy spełniają nakaz wewnętrzny samozachowawczego instynktu i nie nam, Polakom, rzucać za to na nich kamieniem. Względem ich aspiracji wolnościowych zawsze zaj-

(\*) Józef Białymia-Cholodecki. «Żydzi uczestnicy organizacji i partyzantki w r. 1863—4». «Nasz kraj».



klistów p. Dobrosław Kleyna otrzymał polecenie władz, aby Kółko gimnastyczne działalność swoją zawiesiło.

— **Rychło wezas.** Jak wiadomo odezwa wyborska b. posłów do Izby państwowej uznana została przez władze rosyjskie za przestępną; wiadomo również, że, w celu zapobieżenia jej rozpowszechnieniu rozesłano telegram do gubernatorów, aby ci zobowiązali właścicieli drukarni do niedrukowania omawianej odezwy. Zobowiązanie takie ściągnięto również od drukarzy piotrkowskich, ale zgadnijcie, czytelnicy, kiedy? W ubiegły poniedziałek, d. 3 września; inaczej w półtora blisko miesiąca po rozwiązaniu Izby. Zjawia się teraz pytanie—czy nie mógłby z czystem sumieniem podpisać «zobowiązania» przedstawionego przez policję w d. 3 b. m.—nawet najbardziej rewolucyjny drukarz. Nieulega wątpliwości, że mógłby. Toć od końca lipca do chwili podpisania zobowiązania mógł on odezwy wyborskiej wydrukować tyle, że wystarczyłoby jej nietylko na rynek piotrkowski, ale na całe Królestwo Polskie. Biurokracja nie umie się najwidoczniej spieszyć nawet wtedy, kiedy chodzi o jej skórę. A może odezwę wyborską uważają sfery biurokratyczne (narówni z niektórymi autorami odezwy) za groźny wprawdzie, ale nieszkodliwy giest, któremu zbyt wstrętów czynić niewarto?

— **W Piotrkowie** panuje dyfteryt i szkarlatyna.

— **Bezpłatna ksiąźnica** i czytelnia przy Tow. Dobr. dla chrześcian otrzymała od p. Heleny Psarskiej 15 tomów dzieł J. I. Kraszewskiego, 34 tomy dzieł Orzeszkowej, oraz sto kilkanaście rozmaitych innych utworów.

Pomimo ciągle zwiększającej się ilości dzieł, brak książek dla młodocianego wieku. A że do czytelnicy przychodzi wiele dzieci, Zarząd zwraca się za naszym pośrednictwem z prośbą do dzieci tutejszego społeczeństwa, mających dużo przeczytanych książeczek, aby zechciały, za zgodą swych rodziców i opiekunów, przysłać te przeczytane przez siebie książeczki do czytelnicy, dla swych rówieśników.

— **Pożyczka na majorat Gospodarz.** W ubiegłym tygodniu, baron Aleksander Meller-Zakomelski—właściciel majoratu Gospodarz (którym obdarowany został ojciec jego w r. 1866), składającego z 9 folwarków i lasów wystąpił z podaniem do tutejszej DS-wej Tow. Kr. Ż-go o udzielenie mu 300000 rb. pożyczki na rzeczony majorat. Pozwolenie Najwyższe

na zaciągnięcie tej pożyczki (na zasadach omawianych dziś w oddzielnym artykule) otrzymał w miesiącu lipcu r. b.

Poprzednio już udzielona została taka pożyczka w sumie 100000 rb. p. Bogowuthowi na majorat Bogusław.

— **Inspektorem podatkowym** na Piotrków i pow. piotrkowski został mianowany p. K. Jakubowski, który też objął swoje obowiązki.

— **Inżynierem** na m. Piotrków ma zostać, jak nas dochodzą wieści, p. Bronisław Stawiski wychowaniec instytutu inżynierów cywilnych w Petersburgu.

— **(Nadesłane).** Równoległe do ulicy Częstochowskiej, po drugiej stronie nasypu kolejowego prowadzi przez terytorjum Drogi Żelaznej, w kierunku stacji towarowej—droga kołowa, która jednak, wskutek nadmiernej swej wąkości, nie odpowiada swemu przeznaczeniu. Niedawno, przejeżdżając tamtędy bryczką, spotkałem się z wozem, z którym minąć się swobodnie, z powodu braku miejsca, nie było można. To też przy mijaniu się przewróciłem się wraz z bryczką na parkan sąsiadującej posesji, wskutek czego parkan uległ złamaniu.

Przed paru laty słyszałem, że Zarząd kolei miał zamiar rozszerzyć tę drogę, ale teraz o projekcie tym jest cicho. Czyżby projektu zaniechano? A szkoda, bo o wypadek, zwłaszcza w nocy (ulica nie jest oświetlona) nietrudno. Raczy Szan. Pan Redaktor i t. d.

D. I. H.

— **Podatek od psów** za rok bieżący winien być uiszczony do dnia 15 b. m. t. j. do soboty. W razie opóźnienia grozi kara w wysokości kop. 50,—co stanowi 50% podatku, wynoszącego rb. 1 rocznie od psa.

— **Zabawa Sportowa.** W dniu 1 września na torze miejscowego Tow. Wyścigów Konnych odbyła się zabawa sportowa, urządzona przez członków tegoż Towarzystwa, na rzecz miejscowego Tow. Dobroczynności dla Chrześcian, Straży Ogniowej Ochotniczej oraz niezamożnych uczniów szkoły inżyniera Jacobsona. Chociaż program był nader urozmaicony, publiczność miejscowa nie dopisała. Dochód jednak, dzięki nadatkom, złożonym przez członków Tow. Wyścigów Konnych, jest wcale pokaźny. Rachunek tej zabawy zostanie pomieszczonym w następnym numerze «Tygodnia». Na kupno przedmiotów na nagrody dla zwycięzców w konkursach skoczków, gymkhanie i biegu myśliwskim p. Janina Skalska złożyła rb. 100;

mowaliśmy i zajmujemy stanowisko bezwzględnie otwarte i bezwzględnie życzliwe. Pragnęliśmy tylko wykazać całą śmieszność tej opieki, jaką panowie Rodiczewy, Szczepkiny i Petrunkiewiczze chcieliby otoczyć Żydów polskich. Dostateczną opieką dla Żydów zamieszkałych w Polsce są nasze tradycje wolności i tolerancji, które od wieków jasnym ogniem paliły się w duszy naszej i dopiero dziś, w początkach XX stulecia, słabym światelkiem rozblyskiwać poczynają nad brzegami Newy i Wołgi.

Polska przy odpowiednich warunkach umiała natchnąć Żydów szczerą, bezinteresowną miłością dla tej ziemi, która przez tyle wieków dawała im przytułek bez stosów, bez przesładowań i pogromów. Pamięć tych, którzy oddali szyję pod stryczek w Sławiczkach, którzy ginęli w borach Rozwęskich, którzy umierali za Polskę w syberyjskich tajgach, niechaj wykaże pp. Milukowym i Petrunkiewiczom całą śmieszność obaw i całą płonność ich zakusów hegemonicznych.

Sprawę żydowską w Królestwie utrudnia i gmatwa olbrzymi napływ Żydów rosyjskich, którzy w ostatnich czasach zaleli niektóre miasta nasze, zwłaszcza Łódź i Warszawę, oraz destrukcyjna robota Bundu, polskim aspiracjom narodowym wręcz nieprzyjazna.

Ale czyż pan Rodiczew, panowie Milukow, Nowikow i Petrunkiewicz sądzą, że obca ręka stosunek ten poprawi?

Czy panowie Kadeci wciąż jeszcze wierzą

w zbawczą moc nakazów i rozporządzeń cyrkularzowych?..

Czy zgasłe moce mają odrodzić się w Izbie i stary fałsz, przybrany w nową sukienkę, ma w dalszym ciągu odgrywać dobroczynną rolę uradnika, który w zanadrzu nosi «papier», a w ręku klucz od aresztu?..

Przypominam sobie pierwszy zjazd polskorosyjski w Moskwie i zapytanie ks. Szachowskiego—«co uczynicie z żydami?»—i dumną, pełną godności odpowiedź panów Herynga i Kempnera, że dla Żydów polskich rosyjska opieka jest zbyt czarna...

Pamiętam inne głosy rosyjskie.

— Polacy żądają za mało!..

Pamiętam mowę Rodiczewa, który, mówiąc o oddźwięku Warszawy na krwawe dni styczniowe Petersburga, wzruszenia swego nie hamował.

Wtedy nie staliśmy w szeregu czuwaszów, mordwy i burjatów... Wtedy była mowa o braterstwie, o sprawiedliwości i zaufaniu...

A po roku stało się inaczej.

Dzisiaj bodaj czy nie jeden prof. Pantielejew stoi na dawnym gruncie szczerzej i bezwzględniej przyjaźni dla Polski...

p. Ryszard Skarzyński rubli 25; margr. Wielopolski ofiarował na nagrody 6 przedmiotów. Nagrody te przyznane zostały: w gymkhanie pp.: Karolowi hr. Skarbkowi, I. hr. Mostinowi i A. Mosołowowi; w konkursach skoczków p. T. Dachowskiemu i hr. I. Giżyckiemu; w biegu myśliwskim p. T. Dachowskiemu (cenna laska z rubinami).

— **Sprawa sądowa.** Wkrótce w I rewirze tutejszego sądu pokoju będzie rozpatrywana nowa, jak na Piotrków, sprawa. W ostatnim dniu wyścigów konnych przyszedł przed ostatecznym rozstrzygnięciem wyścigu, po odbiór wygranych pieniędzy do kasy totalizatora p. C. Stojący wówczas przy kasie jakiś przyjezdny żydek «specjalista od totalizatora» zaproponował panu C., aby mu odstąpił swój bilet na ryzyko. Po przetargu żyd zapłacił panu C. rb. 32; lecz kiedy przyszedł do odbioru wygranej okazało się, iż wygrał tylko rb. 13. Wówczas zażądał niespodzianie, aby mu p. C. zwrócił nadpłacone rb. 19; że zaś spotkała go odpowiedź odmowna, udał się do policji, oskarżając p. C. o oszustwo. Aresztowany p. C., po wyświetleniu kwestji, został puszczony na wolność; sprawę jednak skierowano do sądu.

— **Budowa Sądu w Piotrkowie** postępuje nader szybko; korpus główny podprowadzono już pod drugie piętro, skrzydła boczne jeszcze wyżej. Przed zimą cały gmach ma być skończony i pokryty, tak że pozostanie na rok przyszły wewnętrzne tylko tegoż wykończenie. Robotnicy pracujący przy budowie tego olbrzymiego gmachu, pobierają łącznie 2600 do 2700 rb. tygodniowo.

— **Koła Macierzy Szkolnej** w gubernji piotrkowskiej, prócz wymienionych w poprzednim numerze «Tygodnia», zostały założone i przez Zarząd Główny zalegalizowane: w Bełchatowie, Sulejowie, Tomaszowie-Rawskim, Kozłuskach, Konstancyńowie, Strzemieszycach, wreszcie w Brzeźnicy.

Jak wykazuje nadesłana nam przez Zarząd Główny lista—Kół Macierzy zalegalizowano: w Warszawie 32, w gub. Warszawskiej 18, w gub. piotrkowskiej 28, w gub. płockiej 11 i w gub. kieleckiej 10.

— **Macierz w Ręcznie.** Nietylko miasta i osady, ale i wioski nasze zaczynają korzystać z prawa zakładania kół Polskiej Macierzy Szkolnej. Dnia 26 sierpnia założono takie koło w Ręcznie, w naszym powiecie. Zaraz na zebraniu organizacyjnym zapisało się 81 uczestników, którzy zadeklarowali składać 202 rb. rocznie. Na przewodniczącego w zarządzie wybrany został ks. Wacław Kokowski, na zastępcę p. Ignacy Sołdraczyński, na sekretarza p. Mieczysław Sobocki, na skarbnika p. Antoni Krupa i na bibliotekarza p. Stanisław Pawulski. Prócz tego do zarządu weszli pp. ks. Józef Czupryński, Karol Masłowski, Stanisław Kaczmarek, Mieczysław Sobocki, Antoni Łosiewicz, Czesław Wieluński i Józef Karbowski. Do komisji rewizyjnej powołano pp. Helenę Jaszowską, Aleksandra Kazubińskiego i Antoniego Wilczyńskiego, a na delegatów do Warszawy ks. Wacława Kokowskiego i p. Jana Nowaka.

Za najbliższe zadanie Koła zebrani uznali otwarcie domu ludowego, oraz założenie biblioteki, czytelnicy i kursów dla analfabetów.

— **Dziś**, w niedzielę, w parafjach Błogie i Podklasztorze pod Sulejowem organizuje się Koło Macierzy Szkolnej.

— **Komisja gubernjalna** piotrkowska zarejestrowała w tych dniach ustawę stowarzyszenia rządców domów w mieście Łodzi.

— **Generał-gubernator** wojenny na gub. piotrkowską, w rozkazie do pułków konsystujących w Łodzi, zwraca uwagę dowódców pułków i oficerów na coraz częściej zdarzające się wypadki kradzieży i niszczenia przedmiotów przy rewizjach, dokonywanych przez żołnierzy. Wobec tego, gen.-gub. poleca, aby żołnierze dokonywali rewizji jedynie w obecności oficerów i policjantów. Żołnierze, którym udowodniona



zostanie kradzież — oddawani będą pod sąd wojenny.

— **Sąd polubowny.** «Rozwój» Łódzki przytacza rzadki, w naszych stosunkach, fakt załatwienia sprawy pomiędzy fabrykantem a robotnicą o odszkodowanie za kalectwo na drodze sądu polubownego. Wyrok sądu został przez obydwie strony zaakceptowany i kwota przyznana robotnicy wypłacona została następnego zaraz dnia. Fakt to tem godniejszy znaczenia, że pretensje robotnicy sięgały wypadku, który miał miejsce lat temu 18, a więc na długo przed wydaniem prawa o odszkodowanie za kalectwo.

— **Policeja łódzka** wkroczyła temi dniami do sekretarza tamtejszego gniazda Sokolego p. Morszynkiewicza i, dokonawszy rewizji, skonfiskowała wszystkie papiery, odnoszące się do Towarzystwa «Sokół».

— **W Łodzi** szkarlatyna szerzy się w zatrważający sposób. Postanowiono zawiesić lekcje w szkołach elementarnych; uczniów szkół średnich poddać cisłej obserwacji lekarskiej.

— **Grono robotników** częstochowskich zwróciło się, za pośrednictwem «Dz. Częst.» do robotników rzeźniczych z prośbą o zaprzestanie strajku rzeźniczego, który spowodował niebywałe podrożenie mięsa. «Bez mięsa a zwłaszcza bez słoniny, piszą pomienieni robotnicy, obejść się nie można; kończyć więc strajk, ale niech ceny będą niskie, gdyż inaczej skłonienie nas, robotników, do zakładania własnych jatek przy fabrykach i do zaniechania kupowania w waszych jatkach mięsa i wyrobów. Jeżeli majstrowie nie poczynią ustępstw czeladnikom, my tych czeladników weźmiemy do prowadzenia sklepów rzeźniczych fabrycznych. Jesteśmy pewni, że wszyscy robotnicy tym sposobem zabezpieczą sobie dostawę mięsa i wyrobów po cenie możliwej dla kieszeni robotników».

— **Rabunek 11,000 rabli.** «Dz. Częst.» donosi, że w sobotę, tydzień temu, około godz. 10-ej wiecz., szajka uzbrojonych bandytów dokonała zuchwałego napadu na kantor fabryki Mottów, w Częstochowie i zrabowała 11,000 rb.

— **Banda wyrostków** w Będzinie wyszła naprzeciwko wracającej z Częstochowy kompanji i zażądała od niej, aby usunięto sztandar narodowy a natomiast wrócono do Będzina ze sztandarem czerwonym. Jednakże sprawa się nie udała; niedowarzeni rycerze z pod czerwonego sztandaru otrzymali porządną odprawę, poczem kompanja udała się w dalszą drogę z sztandarem narodowym. Donosi o tem «Głos Zagłębia».

— **Zarząd fabryki Hulezyńskiego** w Zagłębiu za pomocą porozlepianych ogłoszeń wezwał tych robotników, którzy po ukończeniu strajku, z powodu braku pracy, nie zostali przyjęci, aby stawili się w kancelarji zarządu, gdzie wskażą im zatrudnienie, które mają znaleźć za granicą.

— **Kupcy detaliczni** w Sosnowcu organizują się, jak donosi «Dz. Częst.», w związek, w celu uniezależnienia się od hurtowników, drogą założenia udziałowego sklepu hurtowego.

— **Sąd doraźny.** Dnia 1 b. m. o 8 godzinie wieczorem na powracającego ze Srocka, gminy Podolin mieszkańca wsi Sierosław teźże gminy Stanisława Radoniaka, lat 57 napadło kilku włóścian, którzy go zabili. Denat nie cieszył się dobrą opinią; był pobytowym złodziejem.

— **Pożary.** 27 sierpnia r. b. we wsi *Srock-prywatny*, w gminie Podolin, powiecie piotrkowskim z niewiadomej przyczyny spaliła się piwnica i dwie stodoły, zaasekurowane na imię Amelji Rywe na rb. 440. Nadto spłonęło nieasekurowanych ruchomości za rb. 1280. —D. 28 sierpnia r. b. we wsi *Ręčno* w powiecie piotrkowskim zgorzał z podpalenia wiatrak, zaasekurowany na imię Aleksandra Zalewskiego na rb. 1020. Nadto spłonęło zboża za rb. 20. Sprawy podpalenia nie wykryto.

— **Wypadek.** W fabryce krochmalu w Niechciecach w gminie Rozprza robotnik Wojciech Karczmarek, przewrócił ją na siebie i uległ złamaniu prawej nogi powyżej kolana. Karczmarek został odesłany do szpitala S-tej Trójcy w Piotrkowie.

— **Zbrodnia.** We wsi Radociny w gminie Wadlew powiecie piotrkowskim, Wojciech Woźniak zameldował władzy miejscowej, że teściowa jego, Agnieszka Skura, lat 66 nagle zmarła. Przy oględzinach denatki wykryto ślady śmierci gwałtownej. Wdrożono więc śledztwo.

## Wścigi konne w Piotrkowie.

(Dzień trzeci i czwarty).

W piątek (d. 31 z. m.) i w niedzielę (d. 2 b. m.) pogoda dopisała, publiczności jednak zebrało się bardzo niewiele. Gry w totalizatora w kasach Towarzystwa prawie nie było, za to totalizatory prywatne cieszyły się dużą klientelą. Rezultat wścigów był następujący.

Dzień III; piątek:

*gonitwę I*, z nagrodą rubli 400, wygrała Gitara II p. S. Młodeckiego, 2-gi przybył Montre en main tegoż, 3-cia Nidzica St. hr. Morstina;

*gonitwę II*, z nagrodą rubli 300, wygrała Baronówna p. A. Budnego, 2-ga przyszła Niemoja marg. Wielopolskiego, 3-cia Noctis «Wierusza», 4-ty Kasztelan p. S. Młodeckiego, 5-ta Moneta A. hr. Morstina;

*gonitwę III*, z nagrodą rubli 800, wygrał Kamerjunker p. A. Budnego, 2-gi był Sceptre marg. Wielopolskiego, 3-cia Chudoba M. ks. Radziwiłła, 4-ta Agraffe tegoż;

*gonitwę IV*, z nagrodą rubli 500, wygrała Koleba M. ks. Radziwiłła, 2-ga była Alina «Wierusza», 3-cia Bridge marg. Wielopolskiego, 4-ta Lwica p. M. Polakowa, 5-ta Pogoda p. I. Młodeckiego;

*gonitwę V*, z nagrodą rubli 400, wygrała Lanca p. S. Młodeckiego, 2-gi był Gondras, 3-cia Somosiera p. A. Budnego, 4-ta Czupryna M. ks. Radziwiłła;

*gonitwę VI* (wścig z płotami). (Nagroda Antonin—przedmiot ofiarowany przez hr. I. Potockiego i rubli 500 oraz przedmiot dla jeźdźca ofiarowany przez Zofję marg. Wielopolską) wygrał Arogant jeźdźony przez korneta S. Bibikowa, 2-gi przybył Karmazyn p. A. Hotlunda, 3-cia Douceuse korn.-Polakowa, 4-ta Gravure p. Węzyka, 5-ta Galathea p. Rokickiego, 6-ty Bysstar korn. Mosołowa. W biegu tym z Aspazji spadł jeździec korn. Sopięgien.

Dzień IV; niedziela:

*gonitwę I*, z nagrodą rubli 400, wygrała Koleba M. ks. Radziwiłła, 2-ga była Somosiera p. A. Budnego, 3-cia Bridge marg. Wielopolskiego;

*gonitwę II*, z nagrodą rubli 300, wygrała Chudoba M. ks. Radziwiłła, 2-ga była Noctis «Wierusza», 3-cia Nidzica St. hr. Morstina, 4-ta Bomba marg. Wielopolskiego;

*gonitwę III*, z nagrodą rubli 500, oraz przedmiot ofiarowany przez p. I. Reszkego, wygrał Buller «Wierusza», 2-gi przyszedł Arogant p. S. Bibikowa, 3-ci Gondras marg. Wielopolskiego, 4-ta Pogoda p. I. Młodeckiego;

*gonitwę IV*, z nagrodą rubli 400, wygrała Baronówna p. A. Budnego, 2-ga była Lanca p. S. Młodeckiego, 3-cia Loterja M. ks. Radziwiłła, 4-ta Bridge marg. Wielopolskiego, 5-ty Chantage «Wierusza»;

*gonitwę V*, z nagrodą rubli 1000, oraz przedmiot ofiarowany przez p. I. Zbijewskiego, wygrała Gravure p. Węzyka, jeźdźona przez A. hr. Morstina, 2-ga była Gitara II p. S. Młodeckiego, 3-cia Lwica korn. Polakowa, 4-ta Mita p. I. Młodeckiego, 5-ta Capri p. T. Dachowskiego, 6-ta Galathea p. Rokickiego;

*gonitwę VI*, z nagrodą rubli 240, wygrała Somosiera p. A. Budnego (drugi raz w tym dniu biegająca), 2-gi był Dew Drop p. Rokickiego, 3-cia Aspazja p. Sopięgina, 4-ta Alina «Wierusza», 5-ta Czupryna M. ks. Radziwiłła, 6-ta Niemoja marg. Wielopolskiego. W wścigu tym, Karmazyn, og. p. Hotlunda złamał nogę; koń ten znajduje się pod troskliwą opieką p. Kiszka, tutejszego lekarza weterynaryj, który ma nadzieję, iż będzie go można wyleczyć.

*gonitwę VII*—wścig myśliwski: w kategorii lekkich wag wygrał Habdank, jeźdźony przez p. M. Polakowa, zaś w kategorii ciężkich wag Nida, jeźdźona przez Alberta hr. Wielopolskiego. B. D.

## Z DALSZYCH STRON.

— **Zapowiedź reakcji.** W informacyjnym, z dobrego jakoby źródła poczerpniętym, dłuższym artykule petersburskiej «Strany» czytamy między innymi, co następuje:

«Sądząc z nastroju sfer wyższych, tam również, jak i w radzie ministrów odrzucana jest wszelka myśl o reakcji, a zwłaszcza dyktaturze; mniemają ogólnie, że środek ten powinien być zachowany na przypadek nowego rozwiązania Dumy, a nadto sądzą, iż dyktatura zmniejszyłaby

widoki zwycięstwa prawicy na wyborach, na co bardzo rachują. Jedna z osób dobrze poinformowanych powiedziała z tego powodu, że «reakcja nastąpi tylko wtedy, gdy zwycięży prawica; będzie to wtedy reakcja kraju i rząd stanie się jej postuszny».

A zatem, tak czy owak, rząd myśli o reakcji i, jeśli izba będzie rewolucyjna, zostanie znów rozpedzona i nastąpi reakcja; jeśli izba będzie reakcyjna—eo ipso przyjdzie reakcja. Widocznie rząd ma zamiar chwycić się raczej najostrożniejszych środków represji i powrócić nawet do statu quo ante 30 października, aniżeli kapitulować przed anarchją społeczną lub socjalistycznymi zapędami «trudowników» w dumie.

Dla umysłów bacznych na wszystko i doświadczonej—rzecz to oddawna widoczna i—na pewien czas możliwa do urzeczywistnienia...

— **Ministerjum spraw wewnętrznych** ogłosiło swoje uwagi o opracowanym przez pierwszą Izbę państwową projekcie prawa o związkach. Według opinji ministerjum niezbędne jest wprowadzenie do rzezonego projektu ograniczeń, któreby dotyczyły zakładania stowarzyszeń religijnych, zakładania związków przez niepełnoletnich, związków urzędników państwowych, wreszcie związków politycznych, których kierownicy przebywaliby po-za granicami państwa.

— **Ministerjum spraw wewnętrznych** nie zgodziło się na oddanie teatrów rządowych warszawskich pod zarządek miasta. Ministerjum projektuje ogłoszenie konkursu i oddanie w dzierżawę teatrów warszawskich dającemu najwięcej. Ministerjum zawiadomiło generał-gubernatora warszawskiego, że przyjmuje odpowiedzialność za obecny stan teatrów rządowych warszawskich i gwarantuje zapłatę długów oraz zaległych pensji.

— **Rada ministrów** przyjęła wniosek ministra oświaty o przyznanie żydom prawa otwierania szkół prywatnych 1, 2 i 3-go rzędu na tych samych zasadach, jak i innym obywatelom.

— **Ministerjum sprawiedliwości i marjawi.** Wobec tego że niektóre sądy gminne rozpoznają sprawy o zwrot prawowitym katolikom kościołów, zabranych przez marjawitów, władze sąsawo otrzymały z Petersburga wyjaśnienie, że sądy gminne przekraczają zakres swojej władzy, roztrząsając te sprawy, które powinny być przekazywane sądom ogólnopństwowym. Następnie ministerjum sprawiedliwości poleciło, aby kościoły zabrane przez marjawitów, lub odebrane marjawitom pozostawić w posiadaniu obecnych właścicieli aż do czasu rozpoznania spraw przez sądy koronne.

— **Zawieszenie Tow. „Sokół”.** Ober-policmajster warszawski wezwał do siebie prezesa gniazda I-go Tow. gimn. «Sokół» p. K. Starzyńskiego, jako jednego z założycieli «Sokoła», i zakomunikował mu rozporządzenie generał-gubernatora treści następującej:

«Na mocy przepisów o stanie wojennym działalność Polskiego Tow. gimnastycznego «Sokół» zostaje zawieszona w całym kraju na czas trwania stanu wojennego».

— **Uniwersytet ludowy.** W Warszawie pod egidą Macierzy Szkolnej funkcjonować zaczęnie od 1 października uniwersytet ludowy. Uniwersytet Ludowy Polskiej Macierzy Szkolnej jest instytucją, mającą na celu: podniesienie oświaty i poziomu kulturalnego warstw robotniczych i rzemieślniczych polskich, bez różnicy płci i wyznania; pogłębienie wykształcenia zawodowego tych warstw; dostarczenie im godziwej i pouczającej rozrywki. Do celów tych uniwersytet dąży przy pomocy: wykładów systematycznych ogólno-kształcących, popularnych odczytów publicznych dla szerokich warstw ludowych, wykładów i odczytów specjalnych przy szkołach fabrycznych, wydawnictwa odczytów, dziełek popularnych i podręczników dla słuchaczy; udostępnienia słuchaczom zwiedzania muzeów, wystaw, fabryk, instytucji publicznych i t. p.; organizowania w pośród słuchaczy kół teatralnych, chórów, orkiestr i t. p.; urządzania zbiorowych wycieczek po kraju.



— **Masowe rewizje.** W ostatnim tygodniu Warszawa była widownią masowych rewizji, którym poddawano przechodniów całych dzielnic miasta. Jak się dowiedziało «Słowo» warszawskie, na naradzie dowódców załóg wojskowych w zarządzie generał-gubernatora wojennego, poruszony był projekt dokonania powszechnej rewizji wszystkich mieszkań w mieście. Wykonanie jednak tego projektu natrafiło na przeszkody z powodu braku wojska, albowiem do takiej rewizji potrzebaby było najmniej 100,000 wojska; rewizja zaś oddzielnych dzielnic kolei nie miałaby znaczenia praktycznego. Wobec tego projektu zaniechano, poprzestając na częstych rewizjach ulicznych.

— **Blok postępowo-socjalistyczny.** «Weg» donosi, że przedstawiciele demokracji postępowej zajmują się pilnie sprawą przyszłych wyborów do Izby. Chcąc utworzyć blok partii postępowych i socjalistycznych, zamierzają oni urządzić w początkach października naradę swych delegatów z delegatami «związku demokratycznego», «P. P. S.», «S. D.», «Bundu» i «Proletariatu».

— **„Okraina Rossji”** w № 24 żąda surowych środków represyjnych przeciw «buntowi polskiemu» i zaznacza między innymi, że generał-gubernator Skafon na początku swego urzędowania musiał przeciwdziałać usiłowaniom hr. Wittego i Tołstoja w zakresie spolszczenia wszystkich szkół średnich i wyższych w Królestwie Polskiem, lecz i w tym celu musiał zwalczać opozycję swoich pomocników z kancelarii.

— **Na kantor hurtowej sprzedaży węgla p. G.** na Lesznie w Warszawie napadła w tych dniach szajka uzbrojonych bandytów. Nie znalazłszy pieniędzy, bandyci zażądali od p. C. oddania im brauninga, który nabył niedawno. P. C. udał się do kasy, gdzie przechowywany był rewolwer. Miast jednak wręczyć go rabusiom p. C. zmierzył się do najbliższego z nich i wystrzałem ciężko poranił; poczem wspólnicy ugodzonego zbiegli.

— **W Żyrardowie** w ubiegłą niedzielę, około godz. 5-ej po południu, odbył się pogrzeb Szadkowskiego, zabitego we czwartek przez

żołnierzy, podczas oblawy w t. zw. Czarnym borku, niedaleko stacji kolejowej Żyrardów. W pogrzebie z powodu pogodnego dnia, brało udział kilka tysięcy osób, eskortowanych przez wojsko i kozaków.

Pogrzeb zakończył się krwawym zajściem, które korespondent «Kur. Warsz.» tak opisuje: «Kiedy kondukt pogrzebowy skierował się za miastem na drogę cementarną, ukazał się na trumnie wieniec z szarfą czerwoną. Wówczas jeden z kozaków, eskortujących pogrzeb podbiegł i zerwał szarfę, wtedy rozległ się zagadkowy strzał, na który kozacy i wojsko odpowiedzeli salwą karabinową. Ksiądz i niosący trumnę skierowali się na cementarz, a tłum rozbiegł się w różne strony.

«Naoczni świadkowie zajścia opowiadają, że na placu katastrofy pozostało sześć zwłok, a liczba ranionych razem z zabranymi do domów sięga 30 osób. Miejsce katastrofy obstawiono wojskiem. W mieście panuje panika i popłoch.

— **W Lubartowie,** w gub. lubelskiej, na zebranie organizacyjne Macierzy Szkolnej stało się, jak donosi «Ziemia Lubelska», 500 osób. Rzecz ciekawa ile na wiec taki osób stawi się w d. 23 b. m. w Piotrkowie, który jest miastem... trochę większym od Lubartowa.

— **W Kielcach** pomnik Staszica odsłonięto ostatecznie w ubiegłą niedzielę, d. 2 września. Na obelisku, na którym stoi brązowe popiersie, wykonane według starego modelu Kaufmana, widnieją słowa: «Stanisławowi Staszycowi, Miłośnikowi ziemi ojczyźnej—Rodacy.» Na cokole widnieją słowa ks. Staszica: «Paść może i naród wielki. Zginąć tylko niekzemny!..» Pomnik stanął w parku miejskim.

— **Kolej Konin Kalisz.** W tych dniach rozpoczęte zostały roboty pomiarowe do studjów przedwstępnych budowy kolei kaliskokonińskiej.

— **W Płońsku,** dniu 2 września tłum włościan urządził oblawę na złodziei we wsi Wierzbowiec. Dwóch złodziei, ukrytych w stogach siana, zabito kijami, zagrodę włościanina, który ukrył złodziei, spalono ze szczerem. W lesie do którego przypuszczalnie ukryli się złodzieje, urządzono oblawę.

— **Pięćdziesiąta lista** kuracjuszków w Cieclocinku wykazuje 8358 nazwisko. Ta sama lista zawiera porównawcze dane odnoszące się do frekwencji wód w roku zeszłym i bieżącym. Okazuje się z nich, że za czas od 21 maja do 25 sierpnia zapisało się na kurację więcej niż w roku ubiegłym o 56 osób (6142 dorosłych i 2212 dzieci). Kąpieli wydano za ten czas o 13778 więcej niż w roku zeszłym; zysku osiągnięto więcej o 9396 rub. 45 kop. Natomiast w ostatnim tygodniu od 18 do 25 sierpnia zapisało się o 29 osób mniej niż w roku ubiegłym w tym samym czasie; kąpieli wydano mniej o 170.

— **Biblioteka publiczna wileńska,** która ma wiele dzieł naukowych w różnych językach i np. gramatyki, ma nawet w takich językach, jak: japoński, tatarski, turecki, chiński, ta biblioteka w Wilnie niema jednak wcale gramatyki polskiej! «Może to i czeigodnie wyglądało—powiada *Kuryer Litewski*—za czasów Murawiewa, lecz dzisiaj czas nagli do innego zachowania się względem języka polskiego».

— **Strejk szkolny w Poznańskim.** «Dzwon Polski» otrzymał w ubiegłym tygodniu następujący telegram: Ministerjum oświaty otrzymało wiadomości niepokojące o zwiększaniu się strejku szkolnego, jako protestu przeciw nauczaniu religii w języku niemieckim. W tych dniach wyjedzie do Poznania specjalny delegat ministerjum, celem zbadania tej sprawy». Do ruchu w szkołach elementarnych przyłączać się zaczyna opór uczniów szkół średnich.

O oporze dzieci poznańskich i karach, jakimi za opór swój pod tym względem podlegały—donosiliśmy parę tygodni temu.

— **Kongres związków roboczych angielskich** (trade-unions) uchwalił rezolucję z wyrażeniem sympatii dla ruchu wolnościowego rosyjskiego w zakresie handlowym i politycznym, z potępieniem jednak zamachów. Rezolucja kończy się okrzykiem: «niech żyje Izba!»



O G Ł O S Z E N I A

**Łasu**  
porządkowego i opałowego kilka włók do sprzedania zaraz.—Wiadomość w Piotrkowie u Adwokata Dobrosława Klejny. 576 (3-1)

**NAUCZYCIEL** mający prawo nauczania w zakresie szkół początkowych i posiadający odpowiednią praktykę, **poszukuje posady.** Łaskawe oferty uprasza się przesyłać: Piotrków ulica Rokszycka № 36, Leon Paskueki. 578 (2-1)

Przy egzystującej od r. 1894 pracowni sukien damskich

**otworzyłam dział robót kościelnych,**

i przyjmuję wszelkie obstalunki, ze szczególnym uwzględnieniem haftów artystycznych. Ceny umiarkowane.

**Józefa Karwacka**  
Piotrków, ul. Kaliska, dom W-go Gerbera. 568 (3-3)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 43 powieści p. t.

«O R L E T A».

NIEMA POTRZEBY PODZELOWANIA OBUWIA! i NIEMA JUŻ MOKRYCH NÓG!

**SEMMELENA**

Najlepszy w świecie środek ochronny dla podeszew!

548 Sprzedaż w Składach Aptecznych pp. Borowskiego i Żarskiego. (12-5)

„RZEMIEŚLNİK POLSKI” organ ludzi pracy

Wychodzi codziennie oprócz dni poświęconych. Warszawa Nowy-Świat № 26.

Pismo poświęca szczególną uwagę sprawom związków i staje zawsze w obronie klas pracujących.

Przedpłata w Warszawie rocznie rb. 3 kop. 60—miesięcznie k. 30, z odnośnieniem kop. 40;—po za Warszawą—kwartalnie rb. 1 kop. 20; ogłoszenia tanie. — Redakcja udziela stałych porad w sprawach dotyczących się związków, oraz we wszelkich sprawach dotyczących się pracowników i zakładów pracy. 575 (0-1)

Mniejsze i większe partje

**Miodu**  
kupują chętnie Cukiernie K. Szymańskiego w Piotrkowie. 494 (22-13)

Zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucjonowane pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń”

Otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8, wprost Niecekiej. — Telefonu № 416. — Kantor otwarty od 9-ej rano do 10 wieczór

**Wszelkie druki i materiały piśmienne**  
poleca  
**DRUKARNIA M. DOBRZAŃSKIEGO w PIOTRKOWIE**  
przy Redakcji „Tygodnia”.

**SZKOŁA**

prywatna, męzka, z wykładem w języku polskim

**Antoniego Żylińskiego**

dawniej F. FABIANIEGO

w Nowo-Radomsku st. d. ż. W.-W.

Lekcje od 1 września. Przy szkole pensjonat. 563 (3-3)

Wykwalifikowana

**OCHRONIARKA**

ze świadectwem ukończonej szkoły frebrowskiej, znajomością słoju i praktyką nauczycielską, pragnie znaleźć miejsce ochroniarki—na wsi lub w mieście.

Blizsza wiadomość u p. Kotnowskiej—Krakowskie Przedmieście dom Pozdziejewa. (3-2)

UDZIELAM

**LEKCJE I KOREPETYCJE,**

oraz przysposabiam do wszystkich (żeńskich i męzkich) zakładów naukowych. Ul. Rokszycka № 6-8. 570 (3-2)

**ANNA SYGIETYŃSKA**

**NAUCZYCIELKA MUZYKI**

daje lekcje u siebie i na mieście przygotowuje do konserwatorium na średni kurs. 574 (6-2)

Piotrków, ulica Bykowska № 38.

Pan domu czekał, chodząc po pokój, i ukłonem odpowiedział na ukłon wchodzącej.

— Proszę, niech pani siada, — ozwał się dość uprzejmie. — Jakże tam dzisiaj z słońcem?

— Głowa mnie troszeczkę boli, ale to przejdzie. Pochylił się, z wyrazem zaniepokojenia i dłoń położył na jej ręku.

— Bo niezawodnie musiały być łyzy, a niema nad nie nic niemiędrzejszego. Nie mogę pani nadal bez dozoru zostawić, jeśli mam się sumiennie z opieki wywiązać.

— Najpierwszym dla mnie powodem zmartwienia — rzekła Winia cokolwiek zmieszana i zafajęca kłopot, — rzekła Winia cokolwiek zmieszana i zafajęca jest to, że pani przyspuszcza, że jedną godzinę można żyć bezkropotliwie? — zaśmiał się z sarkazmem. I zmieniając treść rozmowy zagadnął po chwili: — Zapewne o tak wczesnej porze nigdy pani jeszcze nie obiadowała?

— O! żadnej mi to nie sprawa różnicy i chętnie się zastosuję.

— To tylko dziś wyjątkowo, bo zwyczajnie przed piątą nie siadam do stołu. Ale o drugiej musimy wyjść. Wszak pani ma tu swoje futro.

— Mam — odparła, nie pojmując o co właściwie chodzi.

— To dobrze. Sanna ściele się i podróz nam ułatwi. Mam nadzieję, że tam, gdzie panią zawiozę, daleko będzie przyjemniej, niż tutaj.

— 341 —

okazywane sobie, wypadło dziękować z uśmiechem wdzięcznym, w duchu ją one niepokoiły, chwilami nawet przerażały.

Nie mogła zapomnieć pierwszego wrażenia, jakie na niej sprawił hrabia i przecuciem mu nie ufała.

Dzień się skończył nareszcie, a o końcu podróży nie było jeszcze i mowy.

Konie zmieniono ponownie raz trzeci i pocztyljon ze zwykłą obietnicą napiwku, otrzymał rozkaz nóg ich nie żałować.

Leciano zatem w dalszym ciągu z tą tylko różnicą, że bezsłoneczny dzień zastąpiła noc mroźna, gwiazdzista, wyiskrzona i cicha, jak wieczny sen.

Tylko miarowy brzęk uprząży, sapanie koni, chrzęst sanic na śniegu, wpadały monotonnie do wnętrza karety, pogrążonego w zupełnej ciemności.

Za to od strony kozła, dwie świetlane smugi stały się po białej drodze i obrzucały jaskrawym blaskiem, jej boki, w mrokach tonące.

Hrabia, w dzień dość rozmowny, zamilkł od ostatniej stacji i wcale się nie odzywał, a Winia własnym myśлом zostawiona, ukołysana ruchem pojazdu, mimo wysiłku, aby nie zasnąć — zasnęła przecież.

Znużenie ją zmogło, a ciągła troska wyczerpała.

Pierwszem widzeniem sennem był na szczęście pan Witold, ale taki wydawał się niedostępny, oddalony.

A jednak czuła jeszcze jego pocałunek upajający na swych ustach, czuła silny, długi uścisk, w którym ją do piersi tulił, czuła z jakim za-

— 444 —

opuszczał Uroczysko, wysiadał na zdziwionego i trząst głowę, przytrzymując w dłoni siwą brodę, co oznaczało najwyższy stopień naprężenia jego myśli.

Po za tem, z miny było widać, iż bardzo jest zadowolony z rezultatu rozmowy, odnośnie do siebie.

Powróciłszy do miasta, udał się na pocztę, wysiadł krótką depezę i zamówił konie, oraz karetkę na saniach, bo zima słała się na dobre.

Śnieg sypał wciąż, termometr spadał, gąszenie drzew gęły się, pod okiścią lodową; ośniewiająca oczy biel zalegała wszystko dookoła; a granatowo-stalowe niebo nie przepuszczało promieni słońca i leżało po nad ziemią martwe, ciche, a groźne.

Winia, zasnęwszy dopiero nad ranem, nie budowała, podniosła się około dziesiątej wypoczęta i trochę uspokojona.

Straszne wczorajsze przecucia, pod wpływem dnia jasnego, rozproszyły się i zmalły, termin oczekiwania wydawał się krótszym, Uroczysko mniej groźnym, a jego pan...

Co do hrabiego, ten stał jak zagadka, nad którą się przecież nawet nie zastanawiała, pragnąc jedynie móżdż się tak urządzić, by mu jak najmniej zawadzała.

Była godzina pierwsza, gdy jejność Weronika wezwala ją do jadalni, za pomocą gościów, oznaczających, że stół już nakryty.

Znac wczesnie tu obiadowano.

— 340 —

się niemi najczęściej ludzimy, robiąc z uczucia igraszkę szkodliwą.

Urwał, a potem dodał odmiennym już tonem:

— No, proszę się uspokoić i nie desperować, bo strapienie, to najcięższy wróg naszego zdrowia. Ja zaręczam, że wszystko pójdzie jaknajlepiej, więc na bok czarne myśli i przypuszczenia. Po co się truć bezpotrzebnie.

Spojrzał na zegar niecierpliwie i po raz drugi zadzwonił.

— Bieda wielka, że ten warjat dopiero dziś rano zawiadomił mnie o swoim szalonym projekcie. Stąd, apartament pani wiele pozostawia do życzenia i zaznasz w nim niewygody.

— O to mniejsza! Mnie bardzo niewiele potrzeba, — ozwała się Winia uspakajająco. — Pan Witold nie krył przedemną swojego położenia. Wiem, że jeśli posady długo nie dostanie, musimy żyć bardzo skromnie, odmówić sobie niejednej rzeczy i razem na chleb pracować. W takich warunkach nie może być mowy, o nadzwyczajnych wygodach.

Hrabia słuchał tej naiwno dziecięcej spowiedzi, w duszy jego budziły się pewne wątpliwości.

To nerwowe, delikatne, wytworne stworzenie, prawiające o biedzie i pracy na chleb, było dla niego czemś niepojętem i niesłychanie, komicznie zabawnem.

Miał ochotę w głos się zaśmiać, jednak tego nie zrobił.

Orleża.

— 337 —



Chwałebny, nigdy, niczem się nie dźwić, gdy  
A jakkolwiek miał zwyczaj, bardzo zresztą  
swym klifentem dłuższą niż zwykłe konferencje.  
stary bankier natychmiast przyjechał i odbył ze  
A interes musiał być ważny i nagły, gdyż  
mego cordera, z wezwaniem pilnem do Borucha.  
silnie okutą walizę, a wreszcie, wysłał swego nie-  
Potem spakował własnoręcznie duży, podroźny,  
na stronę.  
biurko i zamykał szczerze wszystko, część odkładając  
foliatów, manuskryptów, zeszytów, porządkował całe  
Chował i składał do biblioteki wielkie stosy  
zajęty.

Nazajutrz hrabia od samego rana ogromnie był  
zajęty.  
zaiste osobliwe, — zamruczał z cicha.  
— No, przecie jeszcze nie zdziżalem, choć to  
Wyrząd zadowolnienia osiadł mu na twarzy.  
Przejął wypaść korzystnie pod każdym względem.  
wizjącem na ścianie zwierciadłem.  
w przechodzie do sypialni zatrzymał się chwilę, przed  
Zgasił jedną ze świec, drugą ujął w rękę i  
w zyciu... A teraz chodźmy spać!  
zrobię gupstwo... Ha, w każdym razie ostatnie  
cały ład sobie tutaj wywióć. I w rezultacie może  
peryment, chociaż przez niego do góry nogami  
działać spiesznie, ale będzie to nader ciekawy eks-  
rozchimerowane... Niema rady, trzeba działać i to  
bywa druzgoczące i przez kogo?.. Przez to dziecko  
natury rzadko się wykolejąją, lecz za to wykolejenie

— 339 —

— 338 —

Prawiła swe niedorzeczności, z taką szcze-  
gólną powagą i tyle rezygnacji na wszystko gotowej,  
patrzyło z jej tęsknych oczu.

— Nie, to nie było udanie, a tylko złuda  
chwilowa i tem niebezpieczniejsza, że zagrażała dwojgu.  
Dwoje ratować należało mimo ich woli.

W drzwiach roztwartych stała niema Weronika.

Zwrócił się do niej z pytaniem:

— Pokój naróżny gotowy?

Skinęła twierdząco głową.

— Zaprowadź do niego panią, rozbierz i połóż  
do łóżka, a następnie lampy zgaś i drzwi pozamykaj...  
Dobranoc!..

Skłonił się Wini i wyszedł spiesźnie.

W gabinecie na biurku dopalały się świece.

Wrzucił teczkę do szuflady i stanął w zadumie,  
oczy utkwwszy w miniaturze kochanej ongi kobiety.

— Ani jednego rysu niema podobnego, — za-  
mruczał z widoczną ulgą. — Niczem a niczem jej nie  
przypomina, w ojca musiała się wrodzić. Lecz cóż  
to za gwarancja?..

Wzruszył ramionami i rozpoczął pielgrzymkę  
po miękkim chodniku, głuszącym jego kroki.

— Myślałem, że już skończył rachunki ze  
światem, a przynajmniej, że dokonam bez przeszkody  
działa, które żyć będzie wieki po mnie. Ale gdzie  
tam!.. ta historia zburzyła mnie doszczętnie. Stare  
popioły zatliły iskrę. Nie mogę zostać bezczynnym  
i nie zostanie, bo szkoda mi tych dwojga, a zwłaszcza  
chłopca. Jest w nim materiał na człowieka... Takie

Winia. — Jakże będzie o tem wiedział?  
— A pan Witold, — drzącym głosem zagadnęła  
nami wielka etykieta.  
jestem obcy i właściwie mówiąc, zbyt uczona jest między  
— Stosunki były zerwane. Wszak i ja nie  
— A czemuż jej dotąd nie znam?  
cię zapoznać z familią.  
opiekę nad panią, więc wymagamy wdzięczności. Chce  
dla kuracji jada za granicę i na ten czas zlecił mi  
— No, rzecz bardzo zwyczajna. Braterstwo  
— Jaki? — poszepnęła Winia.

— Jaki? — poszepnęła Winia.  
mowy.  
prawidłowem opuszczeniu domu, nie będzie zupełnie  
kluczy wszelkie drażliwe domysły, gdyż o... nie-  
— Charakter w jakim panią przedstawia, wy-  
Urwał, by dodać jeszcze po malej pauzie:  
z gościnością, za to już ja rzeczę.  
Dom pokrewny choć z daleka, a ze nas przyjmą  
jej nie zapobiedz, gdy łatwy jest na to sposób?..  
na, sprawadziłoby nam w końcu awanturę. Dla czego  
— Przebywanie czas dłuższy, pod bokiem Lipi-  
tłomaczyć.  
Teraz znów hrabia ją pojął i zaczął jąśniej się  
wiedzieć. O zdanie jej nie pytało.  
Spuszcza oczy milcząc, bo i cóż mogła po-  
twaryczkę oblało purpurą.  
Uczenie doznane upokorzenia, delikatną jej  
znów komus innemu, byłaby sam pozostał.  
Odludek chce jej się znać pozbyć i nauczyć  
Zrozumiała.

— 342 —

— 343 —

— Zostawię mu wskazówki aż nadto wystarcza-  
jące. Ale proszę, póki czas, zjeść jeszcze cośkolwiek.

— Dziękuję. Nie mam już apetytu, — odparła  
zafrasowana, bo wszystko to bardzo dziwnem jej się  
wydawało.

Ta nieznaną rodziną, o której istnieniu słyszała  
nieraz krótkie, zimne wzmianki jeszcze za życia ojca,  
nie nęciła ją bynajmniej, a nawet przeciwnie — wcale  
nie miała chęci z nią się zapoznać.

W tej chwili zjawiła się na progu Weronika,  
giestykułując po swojemu.

— Aha, już są?.. No, to dobrze. Przynieś  
tutaj futro pani. Zaraz jedziemy, — rzekł hrabia.

Jakoż w niespełna pół godziny, zaprzężona  
w ręce konie karetka pocztowa, mknęła szosowym  
szlakiem po stwardniałym śniegu, unosząc w świat  
z Uroczyska dwoje podróżnych.

Mknęła — woźnica z bata trzaskał, na stacjach  
konie w lot zmieniano, bo stary pan tym razem  
płacił po magnacku, a dla swej towarzyski niczego  
nie żałował, byleby jaknajmniej odczuwała, konieczne  
w drodze niewygody.

Ale jej z każdą wyminiętą wiorstą, ciężiej robiło  
się na sercu.

— Jeżeli długo w ten sposób jechać będziemy,  
— myślała, — to pan Witold nigdy mnie nie znajdzie.  
A choćbym chciała do niego napisać, nie wiem nawet  
gdzie jest teraz i jego listów mieć również nie będę.

Więc poglądała coraz to smutniej na zmienia-  
jącą się okolicę; a choć za względy i troskliwość